

# Janusz Stefaniak

---

## Walka o kościół w Świdniku w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku

---

Rocznik Lubelski 39, 198-209

---

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JANUSZ STEFANIAK  
Świdnik

## Walka o kościół w Świdniku w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku

Narzucony po wojnie komunistyczny system społeczno-polityczny miał być ateistyczny. Walka z Kościołem była dla komunistów jednym z priorytetów. Lacyzacja i indoktrynacja społeczeństwa według wzorców radzieckich stawały się coraz bardziej dokuczliwe dla katolickiego społeczeństwa. Tymczasem w nowej rzeczywistości ustrojowej Świdnik miał spełniać ważną rolę. W czasach PRL lansowano wizerunek spokojnej i sielskiej Lubelszczyzny – kolebki Polski Ludowej, gdzie powstał PKWN jako tymczasowy organ wykonawczy komunistów. W ramach intensywnej industrializacji władze komunistyczne podejmowały decyzje o budowie wzorcowych miast socjalistycznych. Świdnik miał stać się dla Lublina tym, czym dla Krakowa była Nowa Huta. Zatem i w podlubelskiej miejscowości nie przewidywano miejsca dla Kościoła i religii a ówcześni władarze miasta nawet nie ukrywali, że w Świdniku kościoła nigdy nie będzie<sup>1</sup>.

Pierwsze kłopoty władz komunistycznych ze Świdnikiem zrodziły się na tle potrzeb religijnych jego mieszkańców, którzy pozbawieni świątyni zmuszeni byli chodzić pieszo do odległej o kilka kilometrów wiejskiej parafii w Kazimierzówce. Przez wiele dziesięcioleci nie zezwalano na budowę świątyni. Według materiałów lubelskiej SB dotyczących spraw kościelnych Świdnik miał zostać miastem bez Boga, religii i kościoła<sup>2</sup>. Pierwszym duchownym, który rozpoczął swoistą walkę o kościół w Świdniku był ks. dr Józef Bienkowski. 23 października 1957 r. kuria lubelska mianowała go na stanowisko administratora parafii Kazimierzówka. Wcześniej musiał uzyskać wymaganą przez komunistów zgodę prezydium WRN oraz złożyć stosowne ślubowanie<sup>3</sup>. Trzeba wspomnieć, że parafia

---

1 *Kartki z historii Świdnika*, oprac. P. Jankowski, Świdnik 2009, s. 159–163. Zob. też: *Na surowym korzeniu. Almanach poetów Świdnika*, wstęp i oprac. S. Myk, Świdnik 1993; *Nasz Świdnik. 50 lat miasta Świdnika*, red. P. Jankowski, A. Mieczkowski, S. Myk, Świdnik 2004. Por. J. Eisler, *Polskie miesiace, czyli kryzysy w PRL*, Warszawa 2008.

2 Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej [dalej: AIPN], Oddział w Lublinie [dalej: OL], sygn. 038/43: Narada SB KP MO w Lublinie, k. 65–71.

3 AIPN, OL, sygn. 173/168: Teczka ks. Józefa Bienkowskiego, pismo kurii biskupiej do prezydium WRN w Lublinie z 17 V 1957 r. Ks. dr Józef Bienkowski (1917–2010) otrzymał święcenia kapłańskie w 1944 r. Jak każdy kapłan był zmuszony podpisać i złożyć ślubowanie w prezydium WRN o następującej treści: „Ja niżej podpisany Józef Bienkowski administrator parafii Kazimierzówka ślubuję uroczysto dochować wierności PRL, przestrzegając jej porządku prawnego i nie przedsiębrać niczego, co mogłoby zagrażać dobru PRL”. J. Stefaniak, *Ojcowie kościoła w Świdniku*, Lublin–Świdnik 2011 [rozdział pt. *Proboszcz parafii w Kazimierzówce (1957–1970)*].

w Kazimierzówce została erygowana 14 listopada 1947 r. przez ówczesnego bp. lubelskiego, przyszłego Prymasa Tysiąclecia – ks. Stefana Wyszyńskiego. Posiadała ona wiejski charakter, choć większość wiernych stanowili mieszkańcy Świdnika. Na poranne msze przychodzili na ogół wierni osiedleni w podlubelskim mieście, a na sumę – chłopcy z okolicznych wiosek. Mały kościółek nie mógł jednak pomieścić wszystkich parafian<sup>4</sup>. Ówczesny bp lubelski Piotr Kałwa (negatywnie oceniany przez władze), decydując się na nominację ks. Bienkowskiego, wiązał z nim określone oczekiwania dotyczące powstania kościoła w Świdniku<sup>5</sup>. W tamtych czasach władze kościelne planowały wybudowanie w powiecie dwóch kościołów: w Trawninkach i właśnie w Świdniku. Rozpoczęta w 1954 r. budowa Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego (WSK) – dużego fabrycznego ośrodka lotniczego, zatrudniającego tysiące robotników – mobilizowała do szybkiego postawienia świątyni. Jednakże na przeszkodzie realizacji tych zamierzeń stały ówczesne władze partyjno-państwowe, a zwłaszcza lubelska bezpieka<sup>6</sup>.

Ks. J. Bienkowski pełnił posługę kapłańską w niełatwych czasach. Różnymi sposobami starał się jednak przeciwstawiać narastającej ateizacji i indoktrynacji. Zanim trafił do Kazimierzówki miał już za sobą niemałe doświadczenie kapłańskie. W przesłanym liście wspomnieniowym jest mowa o ogromnych trudnościach i nierzadko złej woli władz państwowych. „W 1956 r. – jak pisał – początkowo miano nadzieję na realizację budowy świątyni. Rok później, nastroje się już zmieniły, moje starania na otrzymanie zezwolenia nie dawały już żadnych nadziei... Już od 1957 r. wysyłano liczne delegacje wiernych do władz wojewódzkich, a nawet centralnych. Nie przyniosło to niestety spodziewanych efektów”<sup>7</sup>. Jak wynika z przywołanego fragmentu, w latach 1956–1957 ks. Bienkowski, często pod presją samych wiernych, podejmował starania o stworzenie kościoła w Świdniku. W tym czasie utworzony został nieformalny komitet zabiegający w Lublinie o zgodę na budowę świątyni<sup>8</sup>. Ks. Bienkowski nie ustawał w swych wysiłkach, chcąc doprowadzić do wzniesienia przynajmniej kaplicy. Angażował się przy tym zwłaszcza w prace organizacyjne i duszpasterskie. Tymczasem z powodu braku kościoła wielu świdniczan modliło się przy miejskiej kapliczce na osiedlu Adam-pol. Podczas majowych i czerwcowych nabożeństw wierni śpiewali pieśni religijne, a ks. Bienkowski odprawiał nabożeństwa. Podczas jednej z nocnych procesji, kiedy wierni stali z krzyżem, zostali zatrzymani przez SB. Wielu parafian zostało wówczas aresztowanych. Pomimo tego zdarzenia ludzie nie poddawali się i odbywali spotkania modlitewne w innych miejscach. Wielu wiernych wykazywało bezinteresowną pomoc w organizacji nabożeństw, jak choćby stolarz Józef Puska, który udostępnił własną stodołę w celu odprawiania mszy, a na swej działce

4 Zob. więcej: B. Pylak, *Stefan Wyszyński. Biskup lubelski 1946–1949*, Lublin 2000, s. 21–30 i n.

5 Bp Piotr Kałwa (1893–1974) pełnił funkcję biskupa diecezjalnego lubelskiego w latach 1949–1974. W latach 1949–1974 był wielkim kanclerzem KUL.

6 Zob. D. Gałaszewska-Chilczuk, *Działania aparatu bezpieczeństwa wobec biskupa lubelskiego Piotra Kałwy w latach 1949–1974*, [w:] *Aparat bezpieczeństwa wobec kurii biskupich w Polsce*, red. A. Dziurok, Warszawa 2009, s. 116–127.

7 List Ks. J. Bienkowskiego z 16 I 2007 r. skierowany do autora niniejszego tekstu [rękopis w archiwum prywatnym]. Zob. J. Stefaniak, *Ojcowie kościoła w Świdniku*, op. cit., s. 19.

8 *Ibidem*.

postawił nawet prowizoryczną kaplicę, zdemontowaną jednak wkrótce przez lubelską bezpiekę<sup>9</sup>.

Na czele zorganizowanego Komitetu Budowy Kościoła stał lekarz Otto Szczerbik. Grupa liczyła ok. 60 osób, wśród których znajdowali się pracownicy umysłowi, głównie z WSK i stacji PKP. Organizowali oni m.in. zbiórki pieniężne na fundusz budowy świątyni, a także kierowali petycje do władz wojewódzkich i centralnych. Podejmowane wysiłki i starania wiernych przynosiły jednak niewielkie efekty<sup>10</sup>. Prowadzenie korespondencji z władzami wymagało bowiem niemałej znajomości przepisów prawnych i administracyjnych. Sformalizowane i zbiurokratyzowane urzędy nie śpieszyły się z podjęciem jakiegokolwiek decyzji. Urząd Wyznaniowy przy prezydium WRN w Lublinie kierował liczne skargi do kurii biskupiej na ks. J. Bieńkowskiego.

Najbardziej aktywne grupy katolików miały działać w Świdniku, Mełgwi i Trawnikach. Materiały znajdujące się w zasobach lubelskiego IPN zawierają liczne informacje dotyczące omawianych problemów. Treść i charakter dokumentów odzwierciedla ówczesny język propagandy zwany *nowomową*<sup>11</sup>. Przykładowo w piśmie z 9 lipca 1959 r. znajdujemy cały szereg zarzutów i oskarżeń: *postawienie nielegalnej kaplicy na Adampolu, groźby i szantaż wobec władz, wrogie kazania, nielegalne procesje*. W jednym z raportów SB czytamy: „Stosunkowo napięta sytuacja panuje w Świdniku, wierni niezmiennie stoją na stanowisku wybudowania tam kościoła. Frekwencja na majówkach pod krzyżem utrzymuje się w granicach 1000 osób. Nadzieje wybudowania kościoła podtrzymuje u wiernych figurant sprawy Piotr Kałwa (bp lubelski)”, który podczas wizytacji na spotkaniu z wiernymi w Kazimierzówce miał dowodzić, iż „władze muszą zrozumieć, że obowiązkiem ich jest zaspokajanie potrzeb duchowych parafii, a kościół w Świdniku musi stanąć”<sup>12</sup>. Władze SB podejrzewały też ks. J. Bieńkowskiego, że współpracuje ze świdnickim środowiskiem lekarskim: „W parafii Kazimierzówka dr Szczerbik ma ścisłe kontakty z ks. Bieńkowskim. W mieszkaniu Szczerbików odbywają się nieoficjalnie posiedzenia Komitetu Budowy Kościoła. Żona Szczerbika brała udział w jednej z delegacji w sprawie budowy kościoła. Podobne powiązania z klerem ma dr Dobrowolski. Nieoficjalnie udziela się jako członek Komitetu

9 Zob. Archiwum Parafii NMP Matki Kościoła w Świdniku [dalej: APNMP], Kronika Parafii z lat 1975–1989 [dalej: Kronika], k. 14. Kronikę założył i prowadził ks. Jan Hryniewicz, który na jej kartach pisał odręcznie: „Józef Puszka posiadał zakład stolarski, był szlachetnym, znacnym i bardzo religijnym człowiekiem. Za udostępnienie pomieszczeń na cele kultu religijnego został ukarany karą grzywny przez Kolegium ds. Wykroczeń w Świdniku”.

10 AIPN, OL, sygn. 038/40: Sprawozdania referatu ds. bezpieczeństwa państwowego z sytuacji politycznej za IV kwartał 1958 r., k. 44.

11 AIPN, OL, sygn. 173/168: Teczka ks. J. Bieńkowskiego, k. 8 [m.in. korespondencja z władzami państwowymi]. Zob. także: AIPN, OL, sygn. 038/43: Ocena pracy operacyjnej SB za 1960–1961, k. 58. Por. też: M. Iłowiecki, *Krzywe zwierciadło. O manipulacji w mediach*, Lublin 2003, s. 195–205; M. Głowiński, *Nowomowa po polsku*, Warszawa 1990, s. 10–14.

12 AIPN, OL, sygn. 043/67: Sprawozdanie III Wydziału SB za II kwartał 1960, k. 46. Por. D. Gałaszewska-Chilczuk, *op. cit.*, s. 118. Bp lubelski Piotr Kałwa był uznawany przez SB za „zdecydowanego przeciwnika zachodzących przemian społeczno-politycznych”. Jako figurant sprawy, podobnie jak kuria diecezjalna, był rozpracowywany i inwigilowany przez SB w Lublinie. Zob. więcej: AIPN, sygn. 043/67, Sprawa operacyjnego rozpracowania krypt. „Piotr”. Charakterystyka biskupa ordynariusza diecezji lubelskiej opracowana przez st. oficera operacyjnego Wydziału III w Lublinie kpt. W. Kitę z 26 I 1959 r., k. 220–222.

Budowy<sup>13</sup>. Władze państwowe określały księdza Bieńkowskiego jako „szczególnego” wroga PRL. Kapłan domyślał się, że jest systematycznie inwigilowany przez tajnych współpracowników i agentów. Na przykład 15 maja 1960 r. podczas wizytacji bpa lubelskiego Piotra Kałwy w Kazimierzówce powiedział wprost: „Władze państwowe zabraniają budowy kościoła w Świdniku. Była już kaplica, lecz władze spowodowały jej rozebranie. Będzie się starał, żeby świątynia w Świdniku została wybudowana<sup>14</sup>. Ks. J. Bieńkowski był świadomy zagrożeń, jakie niósł system totalitarny. Wychowanie dzieci w duchu materialistycznym trafnie odczytywał jako zamach na wartości katolickie i duchowe. Nie ukrywał, iż wartości patriotyczne i religijne są dla niego nadrzędne. Propagował je m.in. podczas kazań, lekcji religii i wizyt duszpasterskich. Apelowal do rodziców o zorganizowanie zajęć katechetycznych w szkołach. Sam też czynił takie starania, jednak władze kategorycznie zabraniały nauki religii<sup>15</sup>. W Świdniku około 1500 dzieci i młodzieży uczęszczało na lekcje religii, za które rodzice przekazywali księżom pieniądze. Wówczas władze usiłowały karać kapłanów za niedopełnianie obowiązków fiskalnych, ale rodzice odmawiali składania zeznań, które byłyby dla księży obciążające, dlatego rządzący utrudniali w rozmaity sposób prowadzenie nauki religii. Stąd ks. Bieńkowski w pierwszą niedzielę roku szkolnego w 1960 r. podczas kazania nawoływał wiernych, aby domagali się wprowadzenia katechezy w szkołach. Tłumaczył wiernym, jak ratować katolicką rodzinę przed wzmagającą się indoktrynacją i ateizacją. „Nowy rok szkolny – powiedział wówczas – jest już otwarty i dotychczas nie mamy wstępu do szkół, ale wiemy, z jakich przyczyn. Rodzice powinni pytać się, dlaczego nie ma nauki religii w szkołach, pukać, a nawet jechać tam, gdzie trzeba. O nauczaniu religii nikt inny nie decyduje, jak sami rodzice. Nie ma takiej siły, która mogłaby sprzeciwić się nauczaniu religii w szkole<sup>16</sup>. W tym czasie trwała zaplanowana, centralnie sterowana akcja usuwania religii ze szkół. Zaczęto więc organizować naukę w punktach katechetycznych, których na terenie powiatu lubelskiego zorganizowano 84. Naukę religii pobierało w nich 5 tysięcy dzieci i młodzieży.

Głoszenie śmiałych, patriotycznych kazań wymagało od ks. J. Bieńkowskiego sporej odwagi. Pracę duszpasterską traktował jako służbę i obowiązek patriotyczny. Wartości patriotyczne krzewił i propagował przede wszystkim podczas kazań, lekcji religii, wizyt duszpasterskich, ale również w czasie zwykłych rozmów z ludźmi. Wszyscy, którzy słuchali jego kazań, byli pod wrażeniem ujmujących słów opartych głównie na ewangelii. Niezlomna postawa księdza wywoływała sprzeciw oficerów SB. Od kurii w Lublinie, w szczególności od ordynariusza bpa Kałwy domagano się zdecydowanych działań. W konsekwencji samą kurię oskarżano o bierność i brak stanowczych działań w stosunku do ks. Bieńkowskiego.

13 AIPN, OL, sygn. 038/46: Plan pracy dla referatu SB KP MO w Lublinie za I półrocze 1964 r., k 19. Por. H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL w walce z Kościołem katolickim 1944–1990 w świetle dokumentów MSW*, Warszawa 2002.

14 AIPN, OL, sygn. 043/67: Sprawozdanie Wydziału III SB za I kwartał 1960 r., k. 34. Por. też: AIPN, OL, sygn. 038/43: Sprawozdanie z pracy referatu KP MO SB za I kwartał 1961 r., k. 13.

15 AIPN, OL, sygn. 038/43: Sprawozdanie SB za III kwartał 1961 r., k. 26.

16 AIPN, OL, sygn. 038/43: Ocena pracy opozycyjnej SB za 1960 r., k. 58. Por. też: B. Fijałkowska, *Partia wobec religii i Kościoła w PRL*, t. 1–2, Olsztyn 1999.

Na liście 62 „wrogich księży” w diecezji lubelskiej znajdował się też kapłan z parafii Kazimierzówka<sup>17</sup>. Niewątpliwie kapłan miał ciche przyzwolenie samego bpa Kałwy, który sam inwigilowany i oskarżany przez władze, robił, co mógł, aby go bronić.

Mimo ciągłych upomnień i kar administracyjnych nie zaprzestał głoszenia odważnych kazań i prowadzenia katechizacji. 17 czerwca 1965 r. w Boże Ciało ks. Bienkowski wygłosił kazanie na temat walki państwa z Kościołem. W konsekwencji SB w Lublinie raportowała, iż „ksiądz ten stara się inspirować wiernych do wystąpień przeciwko władzy ludowej. Pomimo negatywnego stanowiska władzy w sprawie budowy kościoła nadal inspirowuje wiernych, aby domagali się zmiany decyzji”<sup>18</sup>. Kapłan – jak wspomniałem – był świadomy, jak ważną rolę odgrywa kwestia katolickiego i patriotycznego wychowania w domu rodzinnym i szkole. W związku z tym poszukiwał miejsc, w których mogłyby się odbywać lekcje religii. W jednym z mieszkań przy głównej ulicy w Świdniku pewna kobieta udostępniła pomieszczenie, w którym został uruchomiony punkt katechetyczny. Przychodziły tam dzieci i przybywała młodzież ze wszystkich szkół świdnickich. W tym domu ciągle słychać było modlitwę i śpiewy religijne<sup>19</sup>.

Akcja katechizacji budziła zrozumiały niepokój władz, które podjęły wkrótce wobec kapłana J. Bienkowskiego bardziej represyjne kroki. Jako reakcyjny ksiądz ukarany został w trybie administracyjnym grzywną pod zarzutem „niedopełnienia obowiązku w sprawie punktu katechetycznego”<sup>20</sup>. W 1964 r. lubelska bezpieka zaleciła uzupełnienie posiadanych materiałów o księdzu Bienkowskim. W konsekwencji w sprawie kapłana założona została sprawa ewidencyjno-obszerności. W tym celu do inwigilacji księdza użyci zostali agenci i tajni współpracownicy. Wydano też dyspozycję dokonania werbunku agentów ze środowisk katolickich. Lubelska SB usiłowała zgromadzić pełny dopływ informacji o „wrogię” działalności Bienkowskiego, a zwłaszcza dotyczących zamiarów budowy kościoła w Świdniku. Zalecono też kontrolować i śledzić wystąpienia kapłana z ambony. SB poprzez sieć tajnych współpracowników podjęła działania inwigilacyjne związane z „rozpracowaniem operacyjnym”<sup>21</sup>.

Pod koniec lat sześćdziesiątych XX w. sytuacja Kościoła w kraju nie ulegała poprawie. Coraz bardziej napięta sytuacja społeczno-polityczna doprowadziła

17 AIPN, OL, sygn. 08/267: Teczka ks. J. Bienkowskiego, Notatka dotycząca diecezji lubelskiej i KUL z 2 VIII 1960, t. 8, k. 229–230.

18 AIPN, OL, sygn. 038/47: Sprawozdanie roczne za 1965 r. Informacja dotycząca sytuacji na odcinku kleru świeckiego i zakonnego w pow. lubelskim, k. 1.

19 Ustna relacja właścicielki domu przeznaczonego na punkt katechetyczny Haliny Dul, z domu Śliwińskich (z 18 I 2007 r.): „Władze usilnie namawiały nas, abyśmy wyznaczyli ten dom na przedszkole. W zamian oferowano nam mieszkanie w bloku”. Zob. też: *Nasz Świdnik...*, op. cit., s. 37.

20 AIPN, OL, sygn. 038/46: Ocena referatu SB za I kwartał 1964 r., k. 1. Por. H. Konopka, *Podstawowe uregulowania prawne nauczania religii w powojennej Polsce (1944–1956)*, „Białostockie Teki Historyczne” 1995, t. 1, s. 35–62.

21 AIPN, OL, sygn. 038/46: Plan pracy referatu SB za półrocze 1964 r., k. 33–34. W związku z powyższym księdzu przydzielono do rozpracowania tajnych współpracowników o pseudonimach: „Klon”, „Orzeł”, „Zemsta”, „Cichy” i „Brzoza”. Por. *Wokół teczek bezpieki, zagadnienia metodologiczno-źródłoznawcze*, red. F. Musiał, Warszawa 2006; *Archiwalia komunistycznego aparatu represji – zagadnienia źródłoznawcze*, red. F. Musiał, Warszawa 2012.

w grudniu 1970 r. do tragicznych wydarzeń na wybrzeżu. Zmiany personalne w ścisłym kierownictwie partii komunistycznej miały przynieść poprawę sytuacji. W tym czasie miało również miejsce usunięcie ze stanowiska proboszcza ks. Bieńkowskiego. Wojewódzkie władze od dłuższego czasu szukały pretekstu, aby pozbyć się „najbardziej reakcyjnego” kapłana, a takim powodem stała się kwestia opłat za naukę religii w Świdniku<sup>22</sup>. Wieloletnia walka o kościół w Świdniku podjęta przez ks. Bieńkowskiego nie była jednak daremna.

Starania o świątynię kontynuował w latach 1970–1975 ks. Jan Hryniewicz – kolejny administrator parafii w Kazimierzówce. Po tragicznych wydarzeniach w grudniu 1970 r. sprawa budowy kościoła w Świdniku odżyła. Sami mieszkańcy ponawiali naciski, aby zbudować świątynię, ale do momentu osiągnięcia celu mały drewniany kościółek w Kazimierzówce musiał pomieścić tysiące wiernych. Starania o pozwolenie na budowę, jak też i sama budowa świątyni zajęły Hryniewiczowi większość życia. Z niezwykłą determinacją podjął się tego zadania i doprowadził je do końca. Od 1970 r., kiedy został proboszczem, nie korzystał z urlopu, nigdzie nie wyjeżdżał, nawet na pielgrzymki. Zerwał wszelkie kontakty towarzyskie i nie odwiedzał nawet stron rodzinnych. Kuria w Lublinie miała wobec Hryniewicza konkretne oczekiwania. Bp Kałwa powiedział do niego wprost: „Pojedziesz tam zbudować kościół, mam do ciebie zaufanie. Ty rób, a ja będę się modlił”<sup>23</sup>. Kapłan nie miał więc łatwego zadania. Parafię w Kazimierzówce wspomina jako *dziwną*, ale jednocześnie *przyjazną i życzliwą*<sup>24</sup>. Podobnie jak za czasów Bieńkowskiego księża pieszo chodzili do punktu katechetycznego w Świdniku, aby uczyć religii. Hryniewicz często odwiedzał to miejsce, aby wizytować pracujących tam wikariuszy. Ów punkt katechetyczny stał się swoistym symbolem nieistniejącego kościoła, tym bardziej, że sprawa uzyskania pozwolenia na budowę nie posuwała się naprzód. Niektórzy mieszkańcy byli nawet przekonani, że pomysł wzniesienia świątyni był od początku zamiarem nierealnym, bowiem w kraju nasilała się wciąż antykościelna polityka władz państwowych. Nie brakowało i w samym Świdniku osób, które Hryniewicza traktowały jako niepoprawnego optymistę i marzyciela. Byli i tacy, którzy wyrażali zdziwienie, sceptycyzm i niewiarę, iż „w socjalistycznym” Świdniku mogłoby powstać kościół<sup>25</sup>. Niektórzy nawet wierzący i praktykujący odradzali wręcz Hryniewiczowi budowę świątyni.

22 AIPN, OL, sygn. 173/168: Teczka ks. J. Bieńkowskiego, Pismo Ireny M. do Urzędu ds. Wyznań w Lublinie z 15 X 1969 r. W piśmie tym oskarżano ks. Bieńkowskiego o „pobieranie opłat za naukę religii”, „bałagan organizacyjny w punkcie katechetycznym”, „częste zmiany wikariuszów” i in. Por. M. Ryba, *Szkoła w okowach ideologii. Szkolna propaganda komunistyczna w latach 1944–1956*, Lublin 2006; A. Sowa, *Od drugiej do trzeciej Rzeczypospolitej 1945–2001*, t. 10, Kraków 2001 s. 198; W. Roszkowski, *Najnowsza historia Polski*, t. 2: 1945–1986, Warszawa 1983, s. 24–36.

23 M. Górńska, *Korony i serca dla królowej*, „Niedziela”, 9 IX 2001. Ks. Jan Hryniewicz (1917–1999) święcenia diakonatu otrzymał w 1949 r. z rąk Prymasa Tysiąclecia bp. S. Wyszyńskiego, święcenia kapłańskie natomiast w 1950 r. od bp. P. Kałwy. Zob. więcej: J. Stefaniak, *Ojcowie kościoła w Świdniku*, op. cit., s. 45–92 [rozdział pt. *Ksiądz Jan Hryniewicz we wspomnieniach mieszkańców Świdnika*]. Zob. też: idem, *Nie podeptał krzyża. Ksiądz Jan Hryniewicz (1917–1999)*, „Nasz Dziennik”, 29–30 XI 2008. Por. też: A. Mieczkowski, *Ksiądz kanonik Jan Hryniewicz. Ojciec duchowny świdniczan*, Świdnik 2002.

24 APNMP, Kronika, Wspomnienia ks. Hryniewicza, s. 7–10.

25 Zob. *Ibidem*, s. 5. Zob. też: J. Hryniewicz, *Uczyć religii to uczyć tolerancji*, „Głos Świdnika”, 23 VIII 1990. Por. J. Stefaniak, *Ojcowie kościoła w Świdniku*, op. cit., s. 60.

Zdarzały się jednakże i optymistyczne, odmienne opinie i głosy. Po jednym z nabożeństw grupa aktywnych parafian powiedziała: „Niech ksiądz tylko da hasło, to my ten drewniany kościółek w Kazimierzówce rozbierzemy i po jednej desce w ciągu nocy przeniesiemy do Świdnika”<sup>26</sup>. Życzliwe słowa dodawały mu odwagi i otuchy.

Tymczasem sytuacja polityczna po grudniowych wydarzeniach zdawała się sprzyjać Kościołowi. Społeczeństwo wiązało nadzieje z nowymi władzami, a zwłaszcza z osobą Edwarda Gierka, który zapewniał o „dobrej woli i współpracy wierzących z niewierzącymi”<sup>27</sup>. Sądzono, że zmiana kierownictwa na szczytach władzy wpłynie pozytywnie na kwestię budownictwa sakralnego. Niewątpliwie polityka komunistów w zakresie propagandy obliczona była na zdobycie zaufania mas robotniczych. Władze ograniczyły i stonowały jednak bezpośrednie ataki na ludzi wierzących. Społeczeństwo oczekiwało natomiast poprawy stosunków z Kościołem, zwłaszcza w zakresie budownictwa sakralnego. Biskupi domagali się udzielenia zgody na wybudowanie w kraju prawie 800 kościołów i kaplic. Warto zaznaczyć, że w latach 1971–1976 władze wyraziły zgodę na budowę 365 kościołów i kaplic, podczas gdy w niemal piętnastoletnim okresie 1946–1970 zezwolono łącznie na wzniesienie 359 obiektów sakralnych<sup>28</sup>. W samej diecezji lubelskiej jednak poprawy w zakresie budowy nowych świątyń nie było. W rzeczywistości starania o pozwolenie na postawienie kościoła w Świdniku trwały 5 lat. Początkowo Hryniewicz sądził, że szybko je otrzyma, ale już po kilku latach doszedł do wniosku (podobnie jak jego poprzednik ks. Bieńkowski), że sprawa nie jest łatwa. Z tego powodu zdecydował się najpierw rozpocząć budowę plebanii w Kazimierzówce. Zgromadzono więc niezbędne materiały budowlane i wykonano wykopy pod fundamenty. Hryniewicz podjął jednak kontrowersyjną decyzję, aby skompletowane materiały zostały przewiezione do Świdnika, zakładając najpewniej, że jednak uda się wznieść tam świątynię<sup>29</sup>. Ks. Hryniewicz od początku miał poparcie lubelskiej kurii, a dodatkowo mógł też liczyć na wsparcie wikariuszy i aktywu świeckiego. Wiedziano, że kapłan ten miał za sobą „szkołę życia”, którą przeszedł na Kresach Wschodnich i dlatego wierni byli przekonani, że nie zabraknie mu zapału i umiejętności. Dostrzegano też, iż posiada zdolności interpersonalne i umiejętności organizacyjne<sup>30</sup>. Ks. Hryniewicz zdawał się więc sugerować władzom, że nie był zainteresowany planami budowy kościoła, a inicjatywy wychodzą od samych mieszkańców. Ta taktyka okazała się skuteczna o tyle, że chroniła go przed represjami. Kapłan podczas częstych przesłuchań i wezwań utwierdzał władze w przekonaniu, iż wyraża jedynie wolę, pragnienia,

26 Zob. APNMP, Kronika, Wspomnienia ks. Hryniewicza, s. 5–6.

27 Zob. Z. Zieliński, *Kościół w Polsce 1944–2002*, Radom 2003, s. 213–288; A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków 2003, s. 278; J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003, s. 293. Edward Gierek (1913–2001) – polski polityk, działacz komunistyczny w latach 1970–1980, I sekretarz KC PZPR, poseł na Sejm wielu kadencji, członek Rady Państwa.

28 Zob. A. Sowa, *op. cit.*, s. 244.

29 Zob. APNMP, Kronika, Wspomnienia ks. Hryniewicza, s. 7. Por. Relacja ustna ks. T. Nowaka – ówczesnego wikariusza w Kazimierzówce – z 13 I 2006 r. [archiwum prywatne autora niniejszego tekstu].

30 Zob. A. Mieczkowski, *op. cit.*, Świdnik 2002. Zob. też: List z 22 XI 2005 autorstwa ks. S. Wąsika – ówczesnego wikariusza parafii Kazimierzówka, obecnego proboszcza w Garbowie [archiwum prywatne autora niniejszego tekstu].



uczucia i potrzeby ludzi wierzących. By to uprawdopodobnić, zanim zredagował jakikolwiek dokument, rozmawiał i konsultował wielokrotnie jego treść z samymi wiernymi<sup>31</sup>. Przede wszystkim jednak zdecydował się na akcję zbierania podpisów pod wnioskiem o budowę kościoła, co zakończyło się pełnym sukcesem. Na 5 tysięcy mieszkańców aż cztery i pół tysiąca z nich wyraziło głos poparcia.

Inicjatywy wiernych wywoływały niepokój, a nawet irytację ówczesnych władz do tego stopnia, iż 25 stycznia 1971 r. mjr Ryszard Trąbka – oficer SB w Lublinie – alarmował swoich zwierzchników, że tzw. „wizyty duszpasterskie stwarzają obecnie szerokie możliwości agitacji na rzecz budowy kościoła w Świdniku”<sup>32</sup>. Władze podejmowały różnego rodzaju czynności operacyjne, aby zdobyć listy z podpisanymi wiernych. SB w Lublinie stosowała wobec aktywu świeckiego wyrafinowane metody „zmiękczenia”, straszenia i prowokacji. Sam Hryniewicz był wielokrotnie wzywany na przesłuchania do różnych instytucji (np. Urzędu ds. Wyznań). Choć pozornie zachowywano pewne formy grzeczności, kapłan odczuwał duży dyskomfort, podświadome naciski, a nawet groźby<sup>33</sup>. Pomimo szykan i utrudnień przez kilka lat (1970–1975) delegacje parafialne jeździły do Warszawy do różnych urzędów, w tym również do Sekretariatu Episkopatu Polski. Świdniczanie zostali bardzo serdecznie przyjęci przez urzędników oraz bp. Bronisława Dąbrowskiego. Hierarcha zapoznał się z listem skierowanym do władz centralnych, w którym mieszkańcy podlubelskiej miejscowości opisywali ogromne trudności i szykany związane z uzyskaniem pozwolenia na wzniesienie świątyni, oczekując pozytywnego rozpatrzenia sprawy. W piśmie tym czytamy: „W małym drewnianym kościółku w Kazimierzówce na 620 dzieci, które przystąpiły do I komunii świętej tylko 20 pochodziło ze wsi. Był wielki ścisk, cały kościół wypełniony ludźmi, nawet chór, maluchy siedziały dosłownie pod ołtarzem. Starsze dzieci zaglądały do kielicha mszalnego. Były obawy, że gdy tłum zafaluje, może zostać przewrócony nawet ołtarz. Masowo też mdlały dzieci”<sup>34</sup>. Władze kościelne w Warszawie, mimo udzielenia wsparcia duchowego, w praktyce niewiele mogły pomóc. Sprawę jednak wciąż nagłaśniano i kontynuowano dotychczasowe wysiłki. Tymczasem władze tradycyjnie zwlekały z decyzjami, bądź w ogóle nie odpowiadały na kierowane do nich pisma. Widząc bezsens wysyłania podań i petycji, delegacje udawały się wprost do urzędów centralnych w Warszawie, ale i wtedy wysłuchiowano różnych zarzutów, m.in. nachodzenia i przeszkadzania w urzędowaniu. Delegacje udawały się nawet do najwyższych władz państwowych, jak choćby w czerwcu 1971 r., kiedy to grupa osób spotkała się z wicepremierem Wincentym Kraśką nadzorującym z ramienia PZPR sprawę kościoła<sup>35</sup>. Pomimo żywionych nadziei, również i ta interwencja nie przyniosła spodziewanego rezultatu. Problem uzyskania

31 Zob. APNMP, Kronika, Wspomnienia ks. Hryniewicza, s. 8–10.

32 AIPN, OL, sygn. 088/6: Miesięczne meldunki operacyjne KP MO w Lublinie 17 I 1970–1 IV 1975, k. 7–8. Por. też: *Świdnicki Lipiec 1980–2005*, red. P. Jankowski, Świdnik 2005, s. 17.

33 Zob. APNMP, Kronika, Wspomnienia ks. Hryniewicza, s. 10–13.

34 Zob. *ibidem*, s. 5. Bp Bronisław Dąbrowski (1917–1997) – orionista, bp pomocniczy warszawski w latach 1962–1993, sekretarz generalny Episkopatu Polski w latach 1960–1993; od 1982 r. abp tytularny, a w latach 1993–1997 bp senior.

35 Zob. *ibidem*, s. 5–6. Wincenty Kraśko (1916–1976) – działacz partyjny, prawnik i dziennikarz, członek PPR-PZPR; w latach 1971–1972 był wicepremierem, a od 1972 r. członkiem Rady Państwa.

pozwolenia na budowę kościoła wydawał się beznadziejny, jednak ks. Hryniewicz się nie poddawał. Co kilka tygodni organizował kolejne wyjazdy do Warszawy do różnych urzędów i instytucji, a nawet do I sekretarza – E. Gierka. W 1973 r. tylko w samym Urzędzie ds. Wyznań świdniczanie pojawili się aż 10 razy. Oficjalnie władze nie informowały, że pozwolenia nie wydadzą, a powoływały się jedynie na liczne trudności obiektywne. Należy zaznaczyć, że niemal każda delegacja była przez urzędników danej instytucji przesłuchiwana i inwigilowana. Usiłowano zwłaszcza uzyskać odpowiedź, czy grupy były wysyłane przez proboszcza czy biskupa. Aby nie narażać duchownych na niebezpieczeństwo, informowano, że delegacje były dobrowolne i zorganizowane w imieniu samych mieszkańców miasta<sup>36</sup>.

Duże oczekiwania wiązano z Edwardem Gierkiem, którego „wizyty gospodarskie” miały w oczach społeczeństwa poprawić nadszarpnięty wizerunek władz. W 1974 r. obok kościółka w Kazimierzówce była budowana dwupasmowa szosa. Prowadzone były tam również roboty drogowe, wyrównywano ziemię, a potem zasiano trawę. Ks. Hryniewicz w Kronice pisał m.in. o zabawnym wydarzeniu związanym z tymi pracami: „Kościółek mały, ludzi dużo na mszę w niedzielę przyjdzie i zadcpczą. Jak tu tę trawę uchronić? Jeden z pracujących przy kościele powiedział, iż po nawiedzeniu parafii przez obraz Pani Jasnogórskiej pozostało mnóstwo dekoracji i sznurki z kolorowymi chorągiewkami. No to czym prędzej wyciągnęli te dekoracje i trawę młodą wzdłuż szosy ochronili. Ale w tym właśnie czasie z Lublina do Chełma w związku z jubileuszowymi uroczystościami 22 lipca jechał sam Gierek... I chyba pomyślał, że to na jego cześć tak kościół kolorowymi wstążeczkami ozdobili<sup>37</sup>. To przypadkowe zdarzenie nie pozostało niezauważone przez ówczesne władze partyjno-państwowe. Zapewne ten niezamierzony gest Hryniewicza odebrano jako formę poparcia dla Gierka, co mogło przynieść korzyści i dla samego kapłana, i dla sprawy budowy świątyni. Tymczasem wkrótce – 17 lipca 1974 r. – zmarł nagle bp Piotr Kałwa. Inicjatywa wzniesienia świdnickiej świątyni zyskała nowego ordynariusza – bpa Bolesława Pylaka. Wydawało się, że władze wojewódzkie były do niego przychylnie nastawione, a znamienne było, iż SB w Lublinie nie podejmowała kroków, aby tej nominacji przeszkodzić. Krążyły pogłoski, iż sprawy Kościoła będą załatwiane przez lokalne władze państwowe<sup>38</sup>. 11 czerwca 1974 r. wysłana została delegacja świdniczan do wojewody lubelskiego i wówczas władze wojewódzkie obiecały pozytywne rozpatrzenie wniosku. W sierpniu 1975 r. Pylak polecił sporządzić pismo skierowane

36 Zob. *Ibidem*, s. 8.

37 Zob. *Ibidem*, s. 10. Sam Hryniewicz wspomina w Kronice, iż po tym wydarzeniu, w jednym z urzędów wyznaniowych w Lublinie został niezwykle uprzejmie potraktowany. Hryniewicz był zaskoczony niecodziennym i kurtuazyjnym powitaniem. Odnosił wrażenie, że władze były przekonane, iż to na cześć Gierka sam kapłan i wierni świadomie udekorowali okolice kościoła.

38 M. Sobieraj, *Działania operacyjne SB wobec kurii lubelskiej w latach 1975–1989*, [w:] *Aparat bezpieczeństwa...*, op. cit., s. 134–135. Bp Bolesław Pylak był pozytywnie oceniany przez lubelskie władze państwowe. Za kadencji Pylaka „stosunek kurii i kleru do zarządzeń państwowych był w zasadzie poprawny”. Według badań Macieja Sobieraja bp Pylak był zarejestrowany jako TW o pseudonimie „Bolesław” – nr 12591. Jegoteczka personalna liczyła 166 kart, a teczka pracy 101 kart. Z kolei samą kurię diecezjalną rozpracowywano pod kryptonimem „Centrala”. Zob. *Ibidem*, s. 133–139. Bp Bolesław Pylak (ur. 1921 r.) – bp pomocniczy lubelski w latach 1966–1975, bp diecezji lubelskiej w latach 1975–1997, od 1992 r. abp metropolita lubelski, od 1997 r. na emeryturze.

do Urzędu ds. Wyznań w Lublinie. Kolejna grupa parafian udała się do wojewody lubelskiego Mieczysława Stępnia, który 29 sierpnia 1975 r. podpisał tak długo wyczekiwaną zgodę na budowę kościoła w Świdniku<sup>39</sup>. Z rozrzewnieniem wspomina tamten wspomniały dzień ówczesny wikariusz – ks. Tadeusz Nowak: „Pamiętam radość z wiadomości przyniesionej przez księdza Jana, że będzie kościół w Świdniku. Organista wówczas pomyślał nawet, że jakaś walka odbywa się na plebanii, bośmy wszyscy przewrócili księdza proboszcza na podłogę i tam go obściskiwaliśmy<sup>40</sup>. W tym czasie było to coś tak rzadkiego, tak nieprawdopodobnego, że sam bp Pylak przyjechał do Kazimierzówki, by tę decyzję publicznie ogłosić, a ponieważ właśnie wrócił z jakiejś podróży zagranicznej, podczas której napatrzył się na różne bryły nowych kościołów, postawił księdzu Hryniewiczowi trzy wymagania: „kościół ma być okrągły, betonowy i jasny w środku<sup>41</sup>”.

Budowa świątyni w Świdniku od początku napotykała jednak różne trudności natury organizacyjnej. W pierwszej fazie budowy w południowej części działki parafialnej postawiono kaplicę z zadaszeniem, na którą nie uzyskano oficjalnego pozwolenia. Niedługo potem wybudowano drewniany barak, magazyn i szopę. Wśród samych wiernych nie było jednoznacznej zgody co do kształtu i struktury świątyni. Ponadto poważnym dylematem stała się kwestia wyboru projektu architektonicznego. W związku z powyższym ks. Hryniewicz odwiedził wiele kościołów (Kraków, Warszawa, Nowa Huta, Bydgoszcz i Gdańsk). Wierni ponadto zgłaszali inne problemy i wątpliwości w sprawach organizacyjnych i porządkowych<sup>42</sup>. Zanim rozpoczęto właściwą budowę kościoła trzeba było załatwić wiele formalności. Władze wynajdywały różnego rodzaju przeszkody biurokratyczne, by opóźnić realizację planów. Ks. Hryniewicz wytykał urzędnikom często złą wolę, fałsz, zakłamanie i lekceważenie opinii publicznej. Niestety zdarzały się przypadki niezrozumienia ze strony samych wiernych<sup>43</sup>. Zdecydowana większość mieszkańców Świdnika wykazywała jednak ogromny zapał i zaangażowanie w prace budowlane. Dotyczyło to zwłaszcza kwestii gospodarnego gromadzenia środków finansowych. Hryniewicz nigdy nikogo nie przymuszał do płacenia datków czy składek na budowę świątyni. Jego hasło brzmiało: „Budujemy kościół za 100 złotych”. W praktyce zbiórka na kościół polegała na dobrowolnym opodatkowaniu rodzin parafialnych. Ks. Hryniewicz dzięki swym zdolnościom organizacyjnym potrafił skutecznie zmobilizować i zachęcić do pracy niemal całą społeczność Świdnika. Mimo dużych trudności w zdobyciu materiałów (prawie na wszystkie materiały obowiązywał system kartkowy i reglamentacja towarów) udawało mu się je gromadzić w sobie wiadomy sposób<sup>44</sup>. Cały ogrom prac związanych

39 Zob. J. Stefaniak, *op. cit.*, s. 65. Mieczysław Stępień był wojewodą lubelskim w latach 1975–1980 [brak bliższych danych].

40 Zob. Relacja ks. T. Nowaka, [w:] J. Stefaniak, *Ojcowie kościoła w Świdniku, op. cit.*, s. 63. Ks. Tadeusz Nowak (ur. 1944 r.) – mgr teologii, święcenia kapłańskie otrzymał w 1971 r. i zaraz po nich został wikariuszem w Kazimierzówce; w 1993 r. objął urząd proboszcza w parafii NMP Matki Kościoła; członek Archidiecezjalnej Komisji ds. Budownictwa Sakralnego.

41 J. Hryniewicz, *op. cit.*

42 Zob. APNMP, Kronika, Wspomnienia ks. Hryniewicza, s. 10–12.

43 J. Hryniewicz, *op. cit.*

44 Zob. APNMP, Kronika, Wspomnienia ks. Hryniewicza, s. 12–14.

z budową kościoła spoczywał w zasadzie na jego barkach, ale kapłan poświęcał się, nie unikając nawet wykonywania prac fizycznych. Niejednokrotnie sam dawał innym ludziom przykład, jak pracować, a ta szlachetna postawa wiązała się zapewne z jego wspomnianą już przeszłością na Kresach Wschodnich<sup>45</sup>. Plac budowy wielokrotnie odwiedzali hierarchowie Kościoła. Według nich Hryniewicz wniósł ogromny wkład w dzieło budowy nie tylko świątyni, ale i społeczeństwa obywatelskiego. Wznoszenie kościoła wspólnymi siłami kształtowało i umacniało katolickie i patriotyczne więzi. Kapłan wykazywał ogromny zapał, cierpliwość i tolerancję wobec odmiennych nacji i poglądów. Przykładowo podczas letnich wakacji przy budowie pracowali wspólnie młodzi Niemcy (z NRD i RFN). Ich pojawienie się na budowie było dla niektórych mieszkańców prawdziwym szokiem, niektórzy wręcz wyrażali swój sprzeciw. Dla Hryniewicza jednak ta okoliczność stała się pozytywnym znakiem pojednania i okazją do zbliżenia polsko-niemieckiego. Młodzi Niemcy dobrze wspominali sam pobyt w Świdniku, a niektórzy z nich przez kilka kolejnych lat odwiedzali miasto. Przyjmowano ich już wówczas znacznie serdeczniej i spokojniej. Sam ks. Hryniewicz nie krył radości, mawiając, że „Kościół zrobił tu dobrą robotę”<sup>46</sup>.

Plac pod teren budowy pod wezwaniem NMP Matki Kościoła poświęcił podczas uroczystego nabożeństwa 26 czerwca 1977 r. ordynariusz lubelski bp Bolesław Pylak. Była to pierwsza w historii Świdnika msza święta. Z kolei 17 września 1977 r. poświęcono kamień węgielny, który został przywieziony z grobu św. Piotra w Rzymie. Uroczystości tej przewodniczył bp Zygmunt Kamiński<sup>47</sup>. W wigilijną noc z 24 na 25 grudnia 1980 r. w dolnej kondygnacji nowo wybudowanego kościoła odprawiona została pierwsza w tej świątyni msza święta (pasterka). Poświęcenia również dokonał bp Zygmunt Kamiński. W trakcie tej uroczystości aktor z lubelskiego teatru im. Juliusza Osterwy recytował wiersze świeżo uhonorowanego noblisty – Czesława Miłosza. Monumentalna bryła świątyni zaprojektowanej przez prof. Leopolda Taraszkiewicza z Politechniki Gdańskiej<sup>48</sup> i zbudowanej na planie koła mieściła na dwóch poziomach m.in. sale do prowadzenia lekcji religii. Mimo że kościół usytuowano w niecce, jest on doskonale widoczny z daleka. Parafię erygowano ostatecznie 12 lutego 1982 r.

Powstanie świątyni (i samej parafii) ułatwiło mieszkańcom Świdnika praktyki religijne, a przede wszystkim udział w niedzielnych mszach świętych. Nie wymagało to już takiego wysiłku i organizowania prawdziwych wypraw z odpoczynkiem „za lasem” w drodze do najbliższego miejsca kultu w Kazimierzówce. Nie spełniły się zatem dążenia ówczesnych komunistycznych władarzy miasta,

45 J. Stefaniak, *Ojcowie kościoła w Świdniku*, op. cit., s. 67. Zob. [Artykuł redakcyjny] *Zasłużony dla miasta Świdnika*, „Głos Świdnika”, nr 46, 18 XI 1994.

46 Zob. APNMP, Kronika, Wspomnienia ks. Hryniewicza, s. 68. Zob. [Artykuł redakcyjny] *Zasłużony ksiądz Jan Hryniewicz*, „Głos Świdnika”, nr 38, 21 X 1993.

47 [Artykuł redakcyjny] *40 lat miasta 1954–1994*, „Głos Świdnika”, nr 41, 10 XI 1994. Zob. też: *Świdnicki Lipiec...*, op. cit., s. 10. Bp Zygmunt Kamiński (1993–2001) – dr nauk prawnych, nauczyciel akademicki, bp pomocniczy lubelski w latach 1975–1984, abp metropolita szczecińsko-kamieński w latach 1999–2009.

48 Leopold Taraszkiewicz – prof. dr hab., inżynier i architekt, wykładowca na Wydziale Architektury Politechniki Gdańskiej oraz członek Stowarzyszenia Architektów. Autor wielu projektów znanych świątyń (m.in. w Gdańsku).

którzy zapewniali, że nigdy nie będzie świątyni w Świdniku. W chwili obecnej zaś w tym podlubelskim mieście znajdują się trzy kościoły parafialne, a czwarty jest w budowie.

### Fight for the church in Świdnik in the 60s and 70s of the 20th century

Fight against the Church in communist times was one of the most important priorities for the Communists. In the new post-war political reality Świdnik was to play an important role. In the city no room was anticipated for Church and religion. Residents, deprived of the church building, were forced to walk a few kilometers to a distant rural parish in Kazimierzówka.

The first clergyman, who in 1957 began the struggle for a church building in Świdnik, was Fr. Dr. Józef Bieńkowski. A small church in Kazimierzówka however, could not accommodate all the parishioners. Therefore, the priest began to seek permission to build a church in Świdnik. Years of efforts did not yield any concrete results. Fr. Bieńkowski was constantly under surveillance and persecuted by the Security Service for preaching patriotic sermons and catechizing the children and young people.

In the years 1970–1975 John Hryniewicz, another administrator in Kazimierzówka, continued a kind of a struggle for the church in Świdnik, The efforts to obtain a building permit took him most of his life. It was known that the priest had gone through a school of life in the eastern borderlands. During numerous interrogations he was trying convince the authorities that he was expressing only the will and the feelings of the parishioners. First of all, he decided to start the campaign to collect signatures for the construction of the church. A total of four and a half thousand signatures was collected, from five thousand inhabitants. Despite numerous harassment for several years (1970–1975), parish delegations drove to Warsaw to various top institutions and government agencies. It was only in 1975 when the bishop of Lublin became Bolesław Pylak, the long-awaited permission to build a church in Świdnik was obtained. However, the authorities continue to invent all kinds of difficulties and bureaucratic obstacles. Fr. Hryniewicz, however, was the man of great capacities and organizational skills. In a way known only to himself he managed to obtain the materials to build a church. Therefore, it was largely to him the Świdnik residents owe the creation of the first church building. The parish was finally erected in 1982.

This publication has been prepared mainly on the basis of archival material: the Lublin branch of the Institute of National Remembrance, the National Archives in Lublin and source materials located in the parish of the Mother of the Church in Świdnik.